



ROLA SŁOWAKÓW

Przyjazd ks. Hlinki do Polski, represje, jakie spadają na Słowaków w państwie czechosłowackim stawia sprawę słowacką na porządku dziennym. W Polsce Słowacy cieszą się powszechną sympatią. Chcielibyśmy by działało im się jak najlepiej, by słuszne ich postulaty zostały uwzględnione i zrealizowane.

Te sympatie nie pozwalają nam jednak zamykać oczu na to, że niezadowolone, często bardzo słuszne, Słowaków jest wyzyskiwane w celach nieraz bardzo podejrzanych; częstokroć posługują się nimi ci, którzy chcą rozbić i zniszczyć państwo czechosłowackie.

Obecna polityka Czechosłowacji, współdziałająca z Rosją Sowiecką, nie budzi naszej sympatii. Jednakowoż istnienie państwa czechosłowackiego jest dla Polski poważnym wzmocnieniem ich pozycji w stosunku do Niemiec. Osłabianie Czechosłowacji, a tym bardziej rozbiór państwa czechosłowackiego osłabia tę pozycję.

Położenie Czechosłowacji jest trudne. Jedynie zwycięstwo ruchu narodowego Czechosłowacji wyzwalonego spod wpływów masońskich może to państwo uratować. Zdajemy sobie jednak sprawę, że to zwycięstwo znajdzie na swej drodze bardzo poważne przeszkody, gdyż wpływy masońskie w tym państwie są silne i od dawna zakorzenione. Dlatego też Słowacy, będący wiernymi synami Kościoła Katolickiego, mogą odegrać poważną rolę w odrodzeniu państwa czechosłowackiego. Leży to w interesie państwa polskiego.

Z tajemnic wielkiego kapitału Kulisy gry lewiatańsko-naprawiackiej Utajony kartel gwoździ odżywa

Jedynym poważniejszym kartelem przemysłowym, który został rozwiązany w czasie ostatniej hucznej kampanii antykarlowej — to kartel drutów i gwoździ. Kartel ten, o obrocie rocznym sięgającym kilkudziesięciu milionów zł. miał do spełnienia dwa zadania.

Był on z jednej strony narzędziem śląskiej grupy naprawiackiej, która jak wiadomo oparowała dwa główne kartele surowcowe, t. j. Konwencję Węglową i Syndykat Hut — i która za pośrednictwem organizacji kartelu gwoździowego spełniała sumptem przemysłu przetwórczego rolę finansisty pewnych akcyj politycznych.

DEPESZA

A więc finansowano tygodnik „Depesze”, w którym pozornie broniono jakiegos nieokreślonego liberalizmu przy równoczesnym kadzeniu i podnoszeniu pod niebiosą zasług takich potentatów i zbawców gospodarstwa polskiego jak p. Falter, Grodziecki, a od czasu do czasu, p. Czesław Pech. Książki pogłoski, że „Depesza” i inne pisma jej pokroju, jak przede wszystkim grupa „urzędników-sprzymierzeńców” polityki karlowej, podporządkowane są w prostej linii wielkiemu mistrzowi polskich lóz kartelowych, dyr. departamentu górniczo-hutniczego w ministerstwie Przemysłu i Handlu p. Czesławowi Pech. W każdym razie został ujawniony fakt, że kartel gwoździ i drutów wydatkował fantastyczne sumy

na t. zw. propagandę przemysłową, naturalnie rozmieszczając je po różnych różnie nazywanych kontach, co jednak wyszło na jaw dopiero po rozwiązaniu tego kartelu.

JAK ROZWIĄZANO KARTEL GWOŹDZI

Samo zaś rozwiązanie kartelu, co bardzo znamienne, dokonane zostało w czasie nieobecności dwóch dyrektorów departamentu ministerstwa Przemysłu i Handlu, p. Czesława Pech i p. Mariana Kandla. Obydwaj ci panowie powołani zreszłą zostali przez dyrektora rozwiązanego kartelu drutu i gwoździ na świadków w procesie wytoczonemu przez kartel gwoździ ministrowi przemysłu i handlu, celem złożenia zeznań skierowanych przeciw orzeczeniu ministra.

POLITYKA GOSPODARCZA KARTELU

Drugim zadaniem rozwiązanego kartelu gwoździ i drutu było przeciwdziałanie funkcjonowaniu fabryk tego przemysłu w tych częściach kraju, które ze względów kalkulacji przewozowej najlepiej nadają się dla rozwoju przemysłu metalurgicznego przetwórczego. Tym sposobem kartel ten spełniał to samo zadanie, które spełnia Syndykat Hut swą polityką „parytetu frachtowego”, t. j. w myśl wytycznych w swoim czasie podyktowanych hutnictwu śląskiemu przez koncern Flicka — świadomie i celowo rozwijał akcję przeszkadzającą powstawaniu

przemysłów żelaznych w jakichkolwiek dzielnicach Rzeczypospolitej poza pasmem nadgranicznym. Cel gospodarczy i polityczny takiego nastawienia jest chyba przejrzysty.

UTAJONY KARTEL

Kartel gwoździ został rozwiązany przez ministra przemysłu i handlu w czasie nieobecności dwóch resortowych dyrektorów departamentu i w ścisłej tajemnicy przed urzędnikami tych departamentów, — w marcu b. r. Jednak kartel gwoździ po dzień dzisiejszy istnieje w „likwidacji”. A jak bardzo ten stan likwidacji się mu opiera, świadczy o tym fakt, iż dyrekcja kartelu pobiera bez przerwy po dziś dzień pensję w wysokości 18 tys. zł. miesięcznie. Kartel gwoździ jest właściwie tylko na papierze rozwiązany. Mając oparcie o Syndykat Hut, z którym był i jest połączony unią personalną w osobie p. Bolesława Grodzieckiego, spełniającego w obu kartelach funkcję głównego dyrektora, — kartel gwoździ „w likwidacji” wpływa na przydział drutu walcowanego gwoździarzom w ten sposób,

że gwoździarznie podporządkowane rozwiązaniu kartelowi placą zł. 281 za tonnę walcówki, zaś gwoździarznie niezrzeszone w tajnym układzie, placą zł. 299 za tonnę walcówki.

POŚPIECH JEST WSKAZANY

Najbliższy przyjaciel dyrektora departamentu hutniczego p. Czesława Pechego, naczelny dyrektor Syndykatu „Hut p. Czesław Grodziecki, (były zaufany urzędnik Flicka i Tomalla) — zwołał kilka dni temu ścisłe poufne posiedzenie kartelu gwoździ, na którym oświadczył, że ma już „uzgodnione” z ministerstwem przemysłu i handlu możliwości nowego jawnego utworzenia kartelu drutu i gwoździ. P. Grodziecki zwracał uwagę swym słuchaczom na wspomnianym tajnym posiedzeniu, że pośpiech jest wskazany. Czyżby z tego względu, że sprawę kartelu chce się załatwić w szczególności przed przejściem p. Pechego z Ministerstwa Przemysłu i Handlu do zarządu „Wspólnoty Interesów” i do naczelnych władz organizacji z ulicy Chmielnej...?

KOLCE BEZ RÓŻ

**WYSTAWA.
A RZECZYWISTOŚĆ**
Francuz przybyły do Polski mówił ze zdziwieniem:

— Widziałem w Wystawie wasze wagony — trzecia klasa z prysznicem, druga z łazienką, każdy przedział pierwszy z osobną wanną. A tu w Polsce nawet wody, mydła i ręcznika nie ma po wagonach.

— Hm, he...
— No i sądząc po waszym pawilonie byłem pewny, że pijećcie tylko wódkę, a zagryzacie czekoladę. I to okazało się fałszywe. Zadrwiłicie sobie ze zwiedzających Wystawę. Bardzo brzydko.

CZYJE ŚWIĘTO?

Wojewoda Graziński przed wejściem do Wilna, wojewoda otrzymał owce, wojewoda przyjął defiladę kóz, wojewoda zwiędził, wojewoda obejrzał, wojewoda wygłosił 12-ty z rzędu mowę...

Sądząc z relacji wojewodowej prasy święto Gór przemienilo się w święto Grazińskiego.

KONIE BRZESKIE

W paru wioskach pod Brześciem wybuchła na wiosnę nośna. Sprawni weterynarze wystrzelali wszystkie konie chore, podejrzaną i zdrowe. Władze obiecały kmiotkom za płacę po 80 zł. za konia.

No i dotychczas nie dostali ani grosza. Podania, zaświadczenia, wnioski, decyzje cyrkularu od biurka do biurka. La-to dla urzędników nie jest najprawniejszą porą — mogą się oni bez koni obejść, mogą więc i chłopcy poczękać do zimy. (kol.).

W PRUSZKOWIE

zaprenumerować „ABC” można u p. Ryszarda Jędrzejewskiego, ul. Kościuszki 43 m. 1.

Dalsze skutki rewelacji „ABC” Zyd Jakubowicz wyrzucony Kto następny?

CHELM, 19. 8. Mimo zapoczątkowanych już wysiłków zmierzających do uzdrowienia skandalicznych stosunków, jakie panują w szkolnictwie w Chełmie, sytuacja nie wiele się poprawiła.

Nie tylko liczna rzesza rodziców, których dzieci uczęszczają do szkół w Chełmie, ale także opinia całego społeczeństwa bezwzględnie domaga się, aby wobec zbliżającego się roku szkolnego stosunki te uległy całkowitemu prawemu, a winni dotychczasowemu wypadkom zostali we właściwy sposób ukarani.

PROTEGOWANY LEWICKIEGO

Według otrzymanych przez nas informacji kilka dni temu, zwolniony został ze stanowiska dyrektora Średniej Szkoły Rzemieślniczej w Chełmie zyd. Józef Jakubowicz. Jakie były powody zwolnienia, w tej chwili jeszcze nie wiemy, jednak najbardziej charakterystyczne w tej sprawie jest to, że Jakubowicz był mianowany przez sławnego kuratora Lewickiego, o którego sprawkach obszerne już donosiśmy.

Najprawdopodobniej przyczyną zwolnienia było to, że Jakubowicz nie posiadał żadnych świadectw, które dawałyby mu możność sprawowania funkcji dyrektora.

KTO NASTĘPNY?

Jeżeli te wiadomości są prawdziwe, to bardziej jeszcze zaciemnia się rola kuratora Lewickiego, który tego rodzaju ludzi, nie posiadających nawet najmniejszych kwalifikacji, nie tylko, że tolerował na stanowiskach w swoim okręgu, ale jeszcze przyczyniał się do ich awansu, co miało miejsce przy mianowaniu Jakubowicza na stanowisko dyrektora.

Stosunki w całym kuratorium lubelskim bardzo są niewyraźne i niewątpliwie nie wyjaśnią się do tej chwili, w której nie ustąpią z zajmowanych stanowisk pp. Barchan i Naraszkiewicz. Barchan zajmuje stanowisko naczelnika personalnego, zaś Naraszkiewicz przeznaczony jest w ogóle do spraw szkolnych. Zaintereso-

W LIDZIE

zaprenumerować „ABC” można u p. M. Szkopówny ul. Suwalska k. kościoła parafialnego.

wania polityczne tych panów niewątpliwie odbijają się w niewłaściwy sposób na całej polityce kuratorium i tym samym ujemnie wpływają na młodzież.

ODPOWIEDNI PERSONEL

Personel nauczycielski Średniej Szkoły Rzemieślniczej do niedawna kierownej przez zydą — Jakubowicza, został naturalnie przez niego „odpowiednio skompletowany”. W skład jego wchodzi m. in. pięciu żydów, i dwóch socjalistów: Jaworski i Marbinowski. Nic dziwnego, że w takich warunkach nauczanie bardzo musi cierpieć, a co ważniejsze, młodzież znajdująca się pod wpływami tego rodzaju nauczycieli nie może wynieść wymaganego i polskiego w duchu narodowym wychowania.

ŁADNA RODZINA!

W związku z tym olbrzymim lafcuchem afer i sprawek wynikłych ze szkodliwej działalności kuratora Lewickiego, warto przypomnieć informacje, które przynosił w swoim czasie „Głos Lubelski”. Mianowicie, córka Lewic-

kiego uwięziona została za komunizm, a jego syn z tych samych powodów zmuszony był uciekać za granicę.

W świetle tego staje się najzupełniej jasne, że Lewicki na swoim stanowisku był bezwzględnie szkodliwy i jeśli wychowaniem swym własne dzieci doprowadził do całkowitego wykoślenia moralnego, więc wobec tego jakież ogromne niebezpieczeństwo zagrożano olbrzymiej rzeszy młodzieży, która się pod jego opieką znajdowała?

W CZYM BIURKU?

Ministerstwo W. R. i O. P. jak najszybciej tą sprawą musi wyjaśnić, uspokoić słusznie zaniepokojoną opinię i dać pełne zadośćuczynienie ks. Sekreckiemu, który najbardziej chyba bezpośrednio ucierpiał na skutek „działalności” kuratora.

Trzeba bowiem zaznaczyć, że sprawa ks. Sekreckiego, który śmiało i otwarcie wystąpił przeciwko uprawianej w szkołach agtacji komunistycznej, do tej pory nie została jeszcze załatwiona i leży niewiadomo w czym biurku w ministerstwie.

Proces Fajwla Szczerbowskiego 28 sierpnia w Wilnie

BRZESKO N/BUGIEM, 19. 8. Dnia 28 sierpnia br. odbędzie się przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie rozprawa przeciwko Fajwlowi Szczerbowskiemu, mordercy starszego posterunkowego w służbie śledczej z Brześcia n/Bugiem. Morderstwo dokonane przez Szczerbowskiego spowodowało w swoim czasie pamiętne zajścia w Brześciu n/Bugiem.

Szczerbowskiego bronić będzie pięciu adwokatów żydów.

Przy tej okazji wspomnieć na-

leży, że Fajwel Szczerbowski wyrokiem Sądu Okręgowego w Brześciu w dniu 15 lipca br. za wymienione morderstwo skazany został na karę śmierci przez powieszenie.

W PELPLINIE

zaprenumerować „ABC” można u p. Nadolnego, ul. Bronisława Pierackiego (Kiosk Gazetowy)

Mobilizacja przyjaciół demokracji Żyd, lewicowiec, konserwatysta w jednym szeregu A „Robotnik” przełamał rozzarowanie

(k) „Nasz Przegląd” zabiera głos w sprawie podziału na lewicę i prawicę:

„Prawica i lewica wymyślają sobie od „Folksfronту” i „Nazifronту” nie zdając sobie sprawy co to pojęcia znaczą. Zauważ, co to znaczy Front Ludowy? Jest to formacja, która może się ukształtować dopiero po zaprowadzeniu ustroju republikańskiego. Czy naprawdę dojdzie ona do skutku, nikt nie może stanowczo powiedzieć, bo nie jest wykluczone, że „Piast” nie dopuści do Centrolewu w przyszłości, jak udermił go dawniej. Jeszcze mniej pewne są szanse Frontu Narodowego, bo nawet sama Endecja rozbiła się na grupy o sprzecznych dążnościach socjalnych. Ale są to wszystkie troski jakiegos odległego jutra czy pojutra. Na dzisiaj stoi problem bliższy: ustrój demokratyczny, czy autorytaryzmy? „Nasz Przegląd” schował się pod maską parlamentaryzmu i nie może już sobie wyobrazić in-

nych form walki politycznej poza walką wyborczą.

Głowe pod jarzmo

Również do takiej walki wzywa organ lewicy — sanacyjnej „Kra-kowski Kurier Wieczorny”:

„...Do tej walki ideologicznej przystępują dwa polskie obozy. Polem, na którym bitwa ta toczyć się powinna — to, naszym zdaniem, nowe, uczciwe, wedle dawnej ordynacji przeprowadzone wybory do Sejmu i Senatu...”

To też o nowe wybory do Sejmu wraz z całym obozem demokratycznym wolamy! Po wyborach zabierzmy, jak w Polsce myślał naród! Na jakich siłach powinna się Polska oprzeć?”

A więc hasłem uczelnia walka wyborcza. A gdyby się stała rzecz dziś nieprawdopodobna, żeby głosami żydów i innych mniej szoszą zwyciężył „komunizm”, to widocznie „redaktorzy „Kuriera” uważają, że mamy spokojnie oddać Polskę pod jarzmo Rosji.

Konserwatysty — demokratami

Wreszcie podobnie wypowiada się „Czas”:

„Czyż wobec tego nie jest bardziej prawdopodobne, że nowa linia podziału będzie dzielnie wg ustosunkowania do nacjonalizmu, ale raczej do totalizmu, względnie demokracji, opartej nie tylko na zasadzie równości, ale i na zasadzie wolności. Obrona zaś tej demokracji stanowiła i stanowić będzie istotną treść prawdziwego konserwatyzmu.

Prawdziwa rewelacja. Bo myśmy w naiwności ducha sądzili, że konserwatyzm walczy z demokracją.

To nie jest najgorsze

Źródła sympatii konserwatystów do demokracji wskazuje „Kurier Poranny”:

„Zatem demokracja „Demokracja” naturalnie starego stylu, w której rządził mocodawcy „Czasu”, t. j. wielki przemysł i latyfundiści nie jest tak najgorsza. Nie innego zresztą do tej pory nie obowiązywało i jakoś się żyło „Czas” w dotychczasowej sytuacji czuł się nie-

że. Bywało nawet, że odgrywał czołową rolę, a w każdym razie doskonale mógł spełniać swoje zadanie posłannictwo niby konserwatywne, t. j. obronę zysku swoich mocodawców.

Tak rzeczywiście żyć można.

Proste, jasne, zrozumiałe

Co to jest demokracja wyjaśnia „Nasz Przegląd” odpowiadając „Gońcowi Warszawskiemu”:

„Wyjaśnienia wymaga tylko twierdzenie autora, że jego reformy demokratyczne dokonane być mogą „obok” nacjonalizmu, jako wyrazu nadziedności Narodu polskiego”. O ile ta nadziedność wpływa na to, że Polacy stanowią w Polsce zdecydowaną większość i sprowadza się do przywileju dla języka polskiego, jako państwowego i t. p., nikt z obcoplemienców rozsądnych tego nie kwestionuje. Natomiast nie chciałoby się przypuszczać, że autor proponuje pozbawienie obcoplemienców, lub choćby tylko żydów, praw politycznych. Zresztą byłoby to w sprzeczności z postulatami socjalnymi autora, przewidzianymi dla „każdego mieszkańca Polski”. Chwilą, gdy żyd korzystać będzie z prawa do pracy i do minimalnego utrzymania, antysemityzm zniknie sam przez się.

A więc demokracja to brak antysemityzmu. Proste, jasne, zrozumiałe.

Entuzjazm „Robotnika”

Popularność demokracji natchnęła entuzjazmem „Robotnika”:

„Mimo to wszystko nastroj rozzarowania został przełamany. A więc — wzywa „Robotnik” — przez zjednoczenie demokratyczne do wyborów demokratycznych, przez wybory do panowania marksizmu.